Nr. 28. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, czwartek 2 lutego 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 106 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi ... za granicą ...

Ogłoszenia ...

... proc. ... za antidat.).

... Lwów, ul. Sykstuska 21.

... pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Informacye o nadaniu ziemi żołnierzom.

Walka z lichwą.

(Hn. D.) Mimo kontroli państwa ceny towarów kształtują się u nas zupełnie dowolnie. Urzędy walki z lichwą nie dopisują, głównie z tego powodu, że miast instytucyi gospodarczych są władzami policyjnymi. Ustawę walki z lichwą załatwiła w sejmie komisya prawnicza, złożona z natury rzeczy z ludzi nie mających ani zmysłu, ani wiadomości gospodarczych, z ludzi zwracających głównie uwagę na formę. Główne kierownictwo urzędu walki z lichwą spoczywa w rękach byłego prokuratora, tak samo urzędu lwowskiego. Umysł prokuratorski skierowany jest na ściganie zbrodni, a nie na wpłynięcie na warunki, wśród których czyny zbrodnicze się wyradzają. Walka z lichwą winna lichwę uniemożebnić a o ile to jest niemożliwe, gospodarczo utrudnić, a nie ograniczyć się do karania, niemogącego mieć żadnego wpływu. Zyski z lichwy są tak potężne, pokusa tak wielka, ilość osobników trudniących się nią tak olbrzymia, obejmująca wszystkie sfery społeczne, że kryminalno-policyjne zakusy zwalczania jej skutku odnieść nie mogą.

Podkreślaliśmy to stanowisko daremnie w sejmie i tam wpływy lichwy niekryminalnej może ale tem bardziej zabójczej sięgają bardzo głęboko.

Teraz gdy orgie lichwiarskie zagrażają bezpośrednio bytowi państwa, gdy w wolnym handlu zmarnowano ogromną ilość zboża, któraby jeszcze przez długi czas ludność wyżywić mogła, przystępuje rząd do wydania zarządzeń ochronnych, o ile splot agrarno-przemysłowo-kupieckich interesów lichwiarskich na to pozwoli. Za wielkie są jeszcze w rządzie wpływy endeckie, by spodziewać się można po nim czynu zbawczego. Byt endecyi w znacznej części związany jest z bytem lichwy, endecya to organ wielkiego przemysłu, wielkiego rolnictwa, wielkiego handlu, powodzenie jednych zależy od siły drugich. Jeden z wielkich przemysłowców naftowych, patryota, który już nieraz w ręce niemieckie oddawał ważne pozycye gospodarcze, do niedawna jeszcze ludowiec, teraz chwali sobie endecyę jako jedyne stronnictwo polityczne, wszak poparciu biurokracyi endeckiej zawdzięcza setki milionów „zarobionych" w czasie zubożenia państwa i społeczeństwa.

Politycznym wyrazem lichwy nowoczesnej to endecya i nie przypadkowo urzędy walki z lichwą spoczywają w rękach endeckich.

Nowy minister aprowizacyi, objąwszy bagno aprowizacyjne, po endeku Śliwińskim, dochodzi do przekonania, że jedynie wyposażony w władzę dyktatorską uratować może, co się dzisiaj uratować jeszcze da. Czy Sejm zgodzi się na dyktatora aprowizacyjnego, który stanąć musi wbrew całemu szeregowi interesów lichwiarskich? Czy agraryusze, którzy pochowali zboże, by sprzedać na wiosnę po cenie dziesięć razy tak wysokiej, jaką otrzymywali w jesieni, zgodzą się na dyktatora? Czy fabrykańci łódzcy zgodzą się na obniżenie cen tkanin w miarę jak spadły i dalej spadną na targu światowym? Czy lichwiarze skórni wypuszczą ze swych szpon ludność wyzyskaną? Czy falanga drobnomieszczańskich rzemieślników, kupców, restauratorów, rzeźników, piekarzy, kramikarzy i t. d. i t. d. pozwoli, by dyktator poskromił ich chciwość nieokiełzaną i gdyby to jedyną drogą było dla powstrzymania państwa w toczeniu się po równej pochyłej w przepaść?

Pozwolą, gdy ich się do tego zmusi. Długie przyzwyczajenie słuchania w niewoli czyni podatnym na narzuconą silną wolę. Jak psy wrócą do rygoru, gdy poczują znowu rajpajcz, będą warczeć, ale kornie ułożą się do nóg.

Silny rząd ludowy, rząd czynu porwie za sobą społeczeństwo, stworzy sobie stanowisko dające mu moc do gospodarczej i moralnej odbudowy państwa do pokonania wrogiej państwu lichwy.

—•—

Wyjazd Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 1 lutego (tel. wł.) **Naczelnik Państwa wyjechał dziś wieczorem g. 7'40 do Paryża.**

WARSZAWA. (Pat.) Wydział prasowy Ministr. spr. zagr. kumunikuje: Z powodu wyjazdu ministr. Sapiehy urzędowe zastępstwo ministr. spr. zagr. objął prez. min. p. Witos.

PARYŻ. (Pat.) Havas. Dzienniki tutejsze ogłosiły program pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu. „Temps" donosi, że prezydent Rp. francuskiej przyjął zaproszenie rady miasta Paryża do uczestniczenia w przyjęciu Naczelnika Państwa w Ratuszu, które odbędzie się w sobotę.

—oo—

Pomyślny stan rokowań w Rydze.

WIEDEN. (Pat.) Komunikat polskiego poselstwa w Wiedniu. Jak stwierdzono na podstawie informacyi w Ministr. spraw zagr. **stan rokowań w Rydze jest tak pomyślny**, że wedle ostatnich wiadomości z Rygi, komisya redakcyjna ustaliła już artykuły traktatu, które dotyczą zwrotu zrabowanych majątków prywatnych. Porozumienie w tej kwestyi uważają w Rydze za ważny krok naprzód. Jak z powyższego doniesienia wynika, wiadomości jakie okazały się w ostatnich dniach w pismach niemieckich **o rzekomem zerwaniu rokowań w Rydze, są bezpodstawne.**

—

Nota koalicyjna do Niemiec.

BERLIN. (Pat.) Wolff. Notę aliantów doręczono niemieckiej delegacyi pokojowej 30 zm. Brzmi ona:

Panie Prezydencie! Konferencya koalicyjna obradująca od 23. do 29. stycznia w Paryżu powzięła następującą decyzyę:

1. W kwestyi rozbrojenia Niemiec alianci uznali decyzye zawarte w nocie dołączonej.

2. W kwestyi odszkodowań alianci jednogłośnie uznali propozycye zawarte w dołączonym dokumencie. Alianci kilkakrotnie uwzględniali zwłokę w rozbrojeniu ze względów na trudności jakie nastręczały się rządowi niemieckiemu, żywią jednak silną nadzieję, że rząd niemiecki nie zmusi aliantów do zajmowania się poważnie sytuacyą jaka nastąpiłaby gdyby Niemcy i nadal nie wypełniały swoich zobowiązań. Upełnomocnieni delegaci rządu niemieckiego będą zaproszeni do wzięcia udziału w konferencyi delegatów rządów koalicyjnych która odbędzie się z końcem lutego w Londynie.

Proszę przyjąć Panie Prezydencie zapewnienie mojego głębokiego poważania.

Briand.

NA CZEŚĆ NOWOUZNANYCH PAŃSTW.

WARSZAWA. (Pat.) W salonach hotelu Europejskiego odbył się dnia 30. zm. objad wydany przez Ministra spraw zagranicznych dla przedstawicieli dyplomatycznych Estonii, Łotwy i Gruzji, których państwa zostały ostatnio uznane de jure przez Polskę i mocarstwa zachodnie. W czasie objadu przemawiali wiceminister Dąbrowski, naczelnik wydziału Ministerstwa spraw zagr. Łukasiewicz, i szef sztabu generalnego gen. Rozwadowski. Odpowiadali poseł finlandzki Illenbogen oraz charge d'affaires Gruzji, Łotwy i Estonii.

Rumunia i Rosya.

BUDAPESZT. Pat. 2 lutego. Rumuńskie poselstwo w Budapeszcie ogłasza następujące oświadczenie: Wszystkie wiadomości odnoszące się do operacyi wojskowych w Bessarabii są zupełnie nieprawdziwe. Rumuński minister wojny objechał niedawno cały front nad Dniestrem i stwierdził, że wojska bolszewickie znajdujące się na prawym brzegu Dniestru, zostały tam skoncentrowane wyłącznie celem reorganizacyi ze względów aprowizacyjnych. Walk nie było.

—•—

Nadanie ziemi żołnierzom W. P.

WARSZAWA. (Pat.) Ekspozytura Ministerstwa spraw wojskowych dla spraw demobilizacyi podaje do wiadomości, że w porozumieniu z Ministerstwem roln. i dóbr państwow. przy głównym urzędzie ziemskim przystępuje **do realizacyi ustawy sejmowej z dnia 17. grudnia 1920 o nadaniu ziemi żołnierzom W. P. na kresach wschodnich.** W tym celu:

1) Przy Ekspozyturze Ministerstwa spraw wojsk. zorganizowaną została sekcya osad żołnierskich, która udziela zainteresowanym wszelkich informacyi oraz współpracuje z głównym urzędem ziemskim i Ministerstwem rolnictwa i dóbr państwow. w przeprowadzeniu wymienionej wyżej ustawy.

2) Przy dowództwach poszczególnych dywizyi piechoty i brygad jazdy zostały zorganizowane komisye kwalifikacyjne, które mają za zadanie kwalifikowanie praw żołnierzy do otrzymania nadziałów ziemi według kategoryi przewidzianych w ustawie.

3) Przy dowództwach Okręgów generalnych będą zorganizowane komisye kwalifikacyjne, które określą uprawnienia żołnierzy pozostających w oddziałach podlegających „D. O. G.“ oraz żołnierzy zdemobilizowanych i mieszkających na terenie podległym dnaemu D. O. G.

4) Celem przejęcia ziemi na rzecz Państwa na cele osadnictwa wojskowego zostaną w najkrótszym czasie zorganizowane przez główny Urząd ziemski, Ministerstwo rol. i Ministerstwo spraw. wojsk. **powiatowe komitety nadawcze** które w myśl ustawy będą dokonywały przejęcia ziemi na rzecz państwa oraz przeprowadzały przydział ziemi poszczególnym żołnierzom.

5) Celem dokonania zasiewów wiosennych oraz pomocy przy technicznem wykonaniu ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom W. P. poszczególne dywizye okażą w tym roku w myśl rozkazu p. Ministra wojny wydatną pomoc w sprzężaju oraz przy uruchomieniu i wybudowaniu osad żołnierskich.

Uroczyste przyjęcie posła angielskiego w Belwederze.

WARSZAWA. (Pat.) 1. lutego. Dnia 30. z. m. odbył się w Belwederze z zachowaniem zwykłego ceremoniału akt wręczenia Naczelnikowi Państwa na uroczystej audyencyi uwierzytelniających przez 2-go z kolei posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego angielskiego p. **Williama Grenfela Mac Muellera.**

Przy tej sposobności poseł wygłosił następujące przemówienie:

W przemówieniu, które mój poprzednik Sir Horacy Rumbold wygłosił z okazyi wręczenia swoich listów uwierzytelniających wyraził on przekonanie, że patryotyzm umożliwi narodowi polskiemu pokonanie trudności, które z konieczności powstać musiały przy odrodzeniu państwa.

W ciągu ostatniego lata, kraj polski, dzięki patryotyzmowi swoich synów szczęśliwie pokonał kryzis niezmiernie ciężki.

Rząd polski prowadzi obecnie rokowania, które jak wszyscy mamy nadzieję, wkrótce doprowadzą do pomyślnego zakończenia oraz ustalenia pokoju, ze swoim wschodnim sąsiadem, i oparcia swoich stosunków z innemi państwami ościennemi na bardziej pewnych i trwałych podstawach. Moi rodacy z jak największem zaufaniem śledzą bieg tych wydarzeń, nietylko dlatego, że żywią bardzo szczere uczucia przyjaźni dla narodu polskiego, lecz również z tego powodu, że są przekonani, iż od pomyślnego wyniku tych rokowań zależy w znacznej mierze przywrócenie normalnych warunków zarówno politycznych jak i ekonomicznych w całej Europie, oraz dalszy rozwój stosunków handlowych między imperyum brytyjskiem a Rzpltą polską, których rozszerzenie i popieranie jest najpoważniejszem życzeniem narodów. Przy wykonywaniu tego miłego obowiązku i wogóle przy wznowieniu serdecznych i przyjaznych stosunków już tak pomyślnie nawiązanych pomiędzy obu naszymi krajami, liczyć będę z ufnością na współdziałanie Waszej Ekscelencyi.

Naczelnik państwa odpowiedział w języku francuskim jak następuje:

Panie ministrze! Spiesze najserdeczniej podziękować Jego Królewskiej Mości Jerzemu V., pańskiemu dostojnemu Monarsze za to, że wybrał tak wybitnego dyplomatę, celem nawiązania stosunków, szczęśliwie przez pańskiego poprzednika nawiązanych.

Z żywem zadowoleniem usłyszałem przed chwilą, że Wasza Ekscelencya w charakterze przedstawiciela rządu Jego Królewskiej Mości Króla Wielkiej Brytanii uznaje, że Polska przeniosła szczęśliwie wielki kryzys ubiegłego lata dzięki patryotyzmowi swoich synów.

Rokowania prowadzone obecnie z naszym wschodnim sąsiadem odpowiadają pokojowym dążeniom, które ożywiały zawsze naród polski i jego rząd.

Wojna światowa wywołując w Europie nowy rozkład sił musiała wciągnąć Polskę w starcia zbrojne. Ojczyzna moja jednak nie przestała nigdy uważać uciekania się do broni za zło nieuniknione. Mój kraj sądzi, że przywrócenie związków pokojowych z naszymi sąsiadami i rozwój stosunków ekonomicznych nietylko przyczyni się do utrwalenia naszego dobrobytu i wzmocnienia porządku wewnętrznego, lecz **służyć będzie także interesom równowagi ekonomicznej i społecznej całej Europy.** Mam nadzieję, że rząd Jego Królewskiej Mości Króla Wielkiej Brytanii zgodnie z przyjaźnią narodu angielskiego dla nas nie omieszka poprzeć naszych wysiłków na tej drodze.

Posłowi towarzyszył cały personal poselstwa oraz misya wojskowa i morska. Uroczystość zakończyła rozmowa z Naczelnikiem Państwa.

Bolszewicka propaganda we Francyi.

PARYZ. (Pat.) 1. lutego. Dzienniki przywiązują wielką wagę do poszukiwań przeprowadzonych w środowiskach komunistycznych. Poszukiwania doprowadziły do wykrycia fabryki fałszywych paszportów, która istotnie pozostaje w związku z kongresem w Tours, oraz z komunistką niemiecką Klarą Zetkin. Abramowicz, który został aresztowany w Niccy, jest mężem zaufania Lenina i Trockiego. Drugi obwiniony Goldfluss podaje się za Polaka.

Kapitalizm angielski przed katastrofą.

Nietylko Niemcy, czy też Austrya zwyciężone i obarczone zobowiązaniami, wynikającemi z ich klęski, przechodzą niebywały upadek ekonomiczny; nietylko Włochy i Francya między zwycięskiemi państwami, uginają się pod olbrzymimi ciężarami, które nałożyły na nie ich rządy. Kryzys wybuchł w Japonii ostatniego lata i krachy tak ekonomiczne jak przemysłowe nawiedziły Tokio, Osakę iYokohamę. Kryzys występuje w Ameryce z niesłychaną gwałtownością, by odbić się na kontynencie naszym i pogłębić jeszcze naszą nędzę; szczególnie zaś rozpętał się w Anglii, gdzie od r. 1918 czynność przemysłowa była wzmożona. A klęska tu tem jest większa, że ludność państwa wyspiarskiego jest prawie cała przemysłowa, ponieważ jedna dwunasta jej trudni się rolnictwem.

Rząd angielski w osobie Mac Namara ocenił onegdaj liczbę osób dotkniętych brakiem pracy na 1,100.000 i na 4,200.000 liczbę ludności, zagrożonej bezpośrednio brakiem środków do życia. A liczby te wkrótce będą przekroczone, gdyż najmniej pessymistycznie nastrojeni twierdzą, że za jakie trzy miesiące ponad ośm milionów mężczyzn, kobiet, starców i dzieci pobawionych będzie chleba w Anglii.

Z życia zagranicznych partyi socyalistycznych.

Bułgarya.

Tow. Christow podaje Biuru II. Międzynarodówki kilka szczegółów o stosunkach partyjnych w Bułgaryi.

Są tu dwie odrębne partye: socyalistyczna i komunistyczna. Od niejakiego czasu socyaliści musieli zwalczać obok reakcyjnego rządu Stambulińskiego z jego cenzurą, stanem oblężenia, ograniczeniem wolności zebrań itp., także lewicę wewnątrz własnej partyi składającą się przeważnie z inteligentów i żądającą połączenia się partyi z komunistami.

Zarząd partyjny wobec tego wydalił przywódcę lewicy Bakałowa za łamanie dyscypliny partyjnej. Ponieważ jednak lewica twierdziła, że większość partyi jest po ich stronie.

zarządzono referendum, które dało większość, przeciwną warunkom moskiewskim.

Wskutek tego lewica wystąpiła z partyi, a Rada partyjna powzięła uchwałę w duchu socyalizmu i demokracyi, wypowiadając się przeciwko metodom bolszewickim. Wybrano nowy Komitet Centralny.

Ze swej strony

klasowe związki zawodowe pozostały wierne dotychczasowym metodom walki

i należą nadal do Amsterdamu.

Hiszpania.

Rada Naczelna partyi socyalistycznej wysłuchała sprawozdania delegatów swych wysłanych do Rosyi, w celu zbadania warunków przystąpienia do III. Międzynarodówki.

Jeden z delegatów — Anguiano — wypowiedział się za przystąpieniem do Moskwy. Drugi natomiast — de Los Rios — był za odrzuceniem 21 warunków bolszewickich i wzięciem udziału w konferencyi wiedeńskiej.

W głosowaniu sprawozdanie

Anguiano upadło 10 głosami przeciwko 3.

Ale też sprawozdanie de Los Rios'a upadło 7 głosami przeciwko 6. Wreszcie odrzucono 9 głosami przeciwko 3 odpowiedź Moskwy na rezolucyę, uchwaloną przez ostatni zjazd socyalistów hiszpańskich i przedstawioną Moskwie przez delegatów powyższych. Odpowiedź ta utrzymana jest w tonie obrażającym i obelżywym. Domaga się ona bezwzględnego poddania się uchwałom Kom. Wyk. III Międzynarodówki.

Z Litwy Środkowej.

WNIOSKI PPS. W SPRAWIE WILEŃSZCZYZNY

Jak wiadomo, na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowej komisyi dla spraw zagran., po debacie w sprawie Wileńszczyzny przeszedł wniosek większości, który podaliśmy w telegraficznem sprawozdaniu „Pata". Tekst wniosku mniejszości, zgłoszonego przez tow. **Ziemięckiego**, brzmi jak następuje:

I. Zgodnie z niejednokrotnie wyrażoną opinią ze strony Rzpltej Polskiej za jedyny właściwy sposób rozstrzygnięcia losów ziemi Wileńskiej uznać należy **samostanowienie** ludności tego kraju.

Rząd polski dążyć winien do tego, aby ludności zabezpieczona została możność całkowicie swobodnego wyrażenia swojej woli.

II. Sejm Rzpltej Polskiej nie przyznaje żadnej mocy prawnej układowi litewsko - bolszewickiemu z 12 lipca 1920 r., jako dokonanemu z całkowitem zapoznaniem prawa ludności miejscowej do stanowienia o swoim losie, oraz z pogwałceniem interesów jednego z dwóch państw zainteresowanych, a mianowicie Rzpltej polskiej.

Sejm stwierdza, że traktat ryski zawiera całkowite zrzeczenie się praw do ziemi Wileńskiej ze strony Rosyi sowieckiej.

Sejm zaprzecza kategorycznie słuszności wszelkim roszczeniom do ziemi Wileńskiej ze strony Rosyi takiej czy innej, oraz oświadcza, iż poza ludnością kraju, państwem polskiem i litewskiem żadne „inne strony" zainteresowane nie istnieją, interesy więc ich przy rozstrzygnięciu losów Wileńszczyzny uwzględnieniu nie podlegają.

III. **Za najwłaściwszą formę wypowiedzenia się ludności uznać należy sejm w Wilnie.**

Rząd polski winien dążyć do tego, żeby Liga narodów uznała sejm w Wilnie, jako właściwą formę „konsultacyi ludowej".

IV. Tymczasowa Komisya Rządząca Litwy Środkowej istnieć winna (w tym lub dopełnionym składzie), aż do momentu nowego uregulowania stosunków na podstawie wypowiedzenia się sejmu w Wilnie. Zwołanie sejmu w Wilnie pożądane jest w możliwie bliskim terminie.

WYJAZD GEN. ŻELIGOWSKIEGO DO WARSZAWY.

WILNO, 31. 1. (E. E.). W związku z uchwałami komisyi sejmowej do spraw zagranicznych w kwestyi Wileńszczyzny **wyjechali do Warszawy specyalnym pociągiem generał Żeligowski**. Prystor i delegat rządu przy Tymczasowej Komisyi Rządzącej, Raczkiewicz. Wezmą oni udział w naradach, które odbyć się mają w Warszawie **w celu uzgodnienia polityki rządu polskiego z polityką Komisyi Tymczasowej.**

Wyjechali również z Wilna członkowie cywilnej komisyi kontrolującej z ramienia Ligi narodów.

SĄD NAD BOLSZEWICKIMI SZPIEGAMI.

WILNO, 30. 1. (E. E.). Dnia 28 stycznia odbyło się ostatnie posiedzenie sądu wojennego w sprawie bolszewickiej organizacyi terorystyczno - szpiegowskiej. Oskarżenie o planowanie zamachu na gen. Żeligowskiego uchylono. Obwinieni Zakhajm, Korsakow, Wajsbach, Boczkow, Zacharow, Zielenkow i Swiecznikow **uznani są za winnych szpiegostwa i skazani na śmierć przez rozstrzelanie.** Sonię Strugacz uznano za winną przekupstwa i skazano na 6 lat więzienia. Oskarżony Gołąb uznany za winnego współdziałania zbrodni szpiegostwa, skazany na 4 lata więzienia. Wyrok nabiera mocy z chwilą podpisania go przez gen. Żeligowskiego. Oskarżonym przysługuje prawo złożenia w ciągu trzech dni umotywowanej prośby o ułaskawienie. Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

Rokowania ryskie w stadyum rozstrzygającem.

RYGA. 30. stycznia. g. 17'30. Przedstawiciel „Kuryera Porannego" na podstawie zasiągniętych informacyi w polskich źródłach miarodajnych i rozmów z delegatami, odbiera wrażenie, że delegacya rosyjska chce sprawie zł[ota] i naszych żądań ekonomiczno-materyalnych dać podkład polityczny. Opozycya sowiecka ma charakter walki o prestige rządu sowieckiego wobec świata, a zwłaszcza Anglii. Joffe — zdaje się, wysuwa pytanie: **kto skapituluje: Polska czy Rosya! Sowiety** — jak sądzić należy — podnie[sione] z zewnątrz — przybierają w danej chwili pozę zdecydowaną. W rokowaniach pokojowych jest to bogdaj pierwszy istotnie przełomowy moment.

Ustawa o inspekcyi pracy.

Ministeryum pracy i opieki społecznej opracowało nową ustawę o inspekcyi pracy.

Według ustawy tej, inspekcya pracy sprawuje nadzór nad stosowaniem przepisów prawnych o ochronie pracy, pozostaje pod zarządem ministra pracy i opieki społecznej i jest w działalności swej niezależna do innych organów administracyi państwowej.

Inspekcyi pracy podlegają: zakłady i miejsca pracy przemysłowe, górnicze, hutnicze, handlowe, komunikacyjne i przewozowe;

gospodarstwa rolne, leśne i rybne;

warsztaty chałupnicze;

przedsiębiorstwa widowisk publicznych, stałe i wędrowne;

hotele, pensyonaty, jadłodajnie i gospodarstwa domowe;

wszelkie inne zakłady i miejsca, gdzie stosowana jest praca najemna.

Jak kler austryacki zawiódł się na pomocy nieba.

Z wspólnego listu biskupów monarchii austryackiej wydanego 31-go grudnia 1916 r.

„Zaiste możemy was pocieszyć i dodać wam otuchy słowami Izajasza proroka: (35, 3). „Pocieszajcie się i porzućcie obawy, oto Bóg wasz przynosi sprawiedliwą karę i odpłatę". Jak przeto w wierze chwiać się nie powinniście, tak i z pełną pokoju ufnością spoglądajcie w przyszłość.

Wyrzekanie się ograniczanie i spokojna a silna ufność w przyszłość jest także najpięk[niejszym] kniejszem dowodem miłosnej ofiarności na rzecz państwa. Nie dość jest śpiewać hymn cesarski w zapale uniesienia, gdy Boże słońce świeci w pokoju szczęśliwej Austryi; teraz trzeba mienie i krew nieść w ofierze cesarzowi i państwu. Z morza krwi i łez stanie nowa Austrya wzmożona w siły, odmłodzona, złączona w trwałej zgodzie między jej ludami. Tylko ten, kto teraz z szczerą prostotą staje w obronie prawa i obowiązku, jest godzien zażywać nowej wspaniałej przyszłości. Katolicka wiara zbudowała Austryę, utrzyma ją także chrześcijańskie poświęcenie które jes tnajpiękniejszym kwiatem chrześcijańskiej ufności, także i koroną chrześcijańskiej miłości."

REFERENDUM LUDOWE ZA SĄDOWNICTWEM WOJSKOWEM W SZWAJCARYI.

BERNO. (Pat.) Ag. szwajc. Na wczorajszem referendum ludowem został odrzucony wniosek partyi socyalno-demokratycznej z r. 1916, żądający zniesienia sądownictwa wojskowego. Wniosek został odrzucony 387.000 głosów przeciw 193.000 głosów, i 19 kantonami przeciwko 3. Zatrzymanie specyalnego sądownictwa wojskowego większością 2/3 głosów, uważają jako ciężką klęskę kół rewolucyjnych. Udział wyborców wynosił 50 proc.

W. RAORT. 25

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Nadspodziewanie chwycił mię chory za rękę tak, że drgnąłem mimowolnie.

Panie — mówił cichym szeptem — panie, ja pana tak proszę, bądź pan dla mnie dobry!... Tak się czegoś strasznie boję... Ja tak nic a nic sił nie mam, a tu nikt mi nie zechce uwierzyć... Niech pan śpi obok mnie w nocy, bo ja taki sam, samiuteńki!... Zacisnę zęby, aby nie jęczeć. Zobaczy pan!... Panie, mnie w nocy tak jakoś strasznie i źle, jak przed śmiercią... W domu gdy jeszcze byłem, świeciła żona całą noc lampę i trzymała mnie za rękę, gdym się bał i cierpiał te straszliwe bóle... Tu wszystko dla mnie takie obce; nikogo nie obchodzi mój ból, chociaż bym i umarł... Proś pan za mną u komendanta, aby nam pozwolił razem być.. Tak bardzo pana proszę!... Ja taki sam, strasznie samiusieńki...

Wzruszony, jak nigdy tą wyjątkową niedolą człowieczą, obiecałem mu, że postaram się być z nim razem, o ile przymusowo nas nie rozdzielą i że będę usiłował dostać się do komendanta, aby go kazał odstawić do szpitala.

Chory tulił się do mnie, jak małe dziecko, nie puszczając mej ręki ze swojej. Po woskowej twarzy ściekły mu duże, gorące łzy.

— Panie, ja tak nic sił nie mam!...

Uspokajałem go, jak mogłem, ale sam czułem, jak łzy cisną mi się do oczu i w gardle dławi przed spazmatycznym szlochem.

Później stępiły się moje nerwy i serce zamarło dla litości. Nigdy już tak boleśnie nie odczuwałem cudzego bólu, jak owego dnia, kiedy obcy mi zupełnie człowiek trzymał mię za rękę i skomlał jak chore dziecko.

Stosunki w wojsku austrjackiem były mi niestety bardzo dobrze znane, abym się mógł łudzić co do losu owego biedaka.

Kto raz wpadł do Malstroemu, porywającego w wir egzystencje miljonów — choćby to był człowiek najbardziej chory — ten musiał przejść setki formalności i formułek biurokratycznych, musiał przebyć całe piekło badań, udręczeń i oględzin po szpitalach wojskowych, być narażony na rozliczne upokorzenia, przykrości i ordynarności, zanim zdołał się wyswobodzić z munduru.

Wyjątek stanowili ci, którzy potrafili przekupić lekarzy lub funkcjonarjuszy wojskowych. A że w Austrji doszło w czasie wojny przekupstwo i branie łapówek do zenitu, więc siłą faktu tylko najbiedniejsi — to jest ci, którzy nie mogli się opłacić całej sforze „feldwebli", ich fagasom, faktorom lekarskim i samym lekarzom — musieli służyć tak długo, dopóki zupełnie wycieńczeni wskutek nurtującej ich choroby nie legli na barłogu szpitalnym, z którego dostawali się przeważnie do kostnicy, a stamtąd na cmentarz, gdzie czekał ich już biało ostrugany krzyż z liczbą porządkową.

Zanim chory został uznany za chorego przez lekarza, **zanim tenże zdecydował się kazać go** odstawić do szpitala, zanim wreszcie w szpitalu wystawiono choremu świadectwo, komisja superrewizyjna orzekła o jego niezdatności do służby wojskowej, a komenda wojskowa zatwierdziła wreszcie owo orzeczenie — chory nie doczekawszy się zazwyczaj końca owej procedury — umierał w międzyczasie.

Znam wypadki, że ciężko chorzy ludzie czekali nieraz po 12 i więcej miesięcy na załatwienie i zatwierdzenie orzeczenia komisji superrewizyjnej przez komendę wojskową (Militärkommando), co było tylko czczą formalnością.

Dopiero w ostatnich czasach połapano się, że przewlekanie i szlendrjan biurokracji wojskowej w sprawach, tyczących się chorych ludzi, przysparza tylko kosztów wojskowości, więc ministerstwo wydało okólnik, nakazujący w najostrzejszej formie przeprowadzać i przyśpieszać superarbitrowanie chorych, a nawet w pewnej mierze odjęto kompetencję zatwierdzenia orzeczeń komisji supearbitracyjnej komendom wojskowym.

Ale o tem wspomnę jeszcze na innem miejscu. —

Wiedziałem więc, a raczej przypuszczałem na pewno, że leżący obok mnie chory biedak nie doczeka już tej chwili, kiedy żona jego za rękę trzymać go będzie, gdy zasnąć z bólu nie potrafi, że nikt całować go nie będzie po rękach, gdy z bólu jęczeć będzie płaczliwie, że żadna litosna ręka nie poprawi mu poduszek i że nikt nad nim nie zapłacze.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We środę 2 lutego o godz. 3·30 popoł. „Betleem polskie", (Jasełka).

We środę 2 lutego o godz. 7 wieczór „Cyganerya", opera z p. Argasińską Choynowską w roli „Mimi".

We czwartek 3 lutego o godz. 7 wieczór „Skowronek". operetka VI raz z p. Miłowską.

We czwartek 3. lutego o godz. 7 wieczór „Lalka" opererka.

W piątek 4 lutego o godz. 7 wieczór „Wojna i miłość", komedya, I. raz.

W sobotę dnia 5 lutego o godz. 3·30 popoł „Betleem polskie" (Jasełka).

W sobotę dnia 5 lutego o godz. 7 wieczór „Trubadur", opera.

W niedzielę dnia 6 lutego o godz. 3·30 popoł. „Beteem polskie" (Jasełka) ostatni raz w sezonie.

W niedzielę dnia 6 lutego o godz. 7 wieczór „Palestrant", operetka.

W niedzielę dnia 6 lutego o godz. 11 wieczór „Reduta na cele plebiscytowe".

W poniedziałek dnia 7 lutego o godz. 7 wieczór „Wojna i miłość", komedya II. raz.

We wtorek dnia 8 lutego o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

Z TEATRU. Z powodu nagłej niedyspozycyi p. Kuligowskiego, zamiast „Skowronka" graną będzie we czwartek ulubiona operetka Audriana „Lalka" z p. Śmiglewską w partyi tytułowej.

W piątek, 4. lutego odbędzie się premiera komedyi Włodzimierza Chełmickiego p. t. „Wojna i miłość" pod reżyseryą p. Okornickiego. Główne role odegrają pp. Michnowska, Kozłowski, Justian, Okornicki i Ratschka. Równocześnie komedya ta wchodzi na repertuar teatru „Reduta" w Warszawie.

KOMITET OBRONY KRESÓW ZACHODNICH donosi: We czwartek dnia 3. b. m. o godz. 5. po poł. odbędzie się w kasynie oficerskiem przy ul. Fredry zebranie szerokich sfer naszego społeczeństwa w sprawie plebiscytu Górnośląskiego. Komitet obrony kresów zachodnich uprosił bawiącego we Lwowie gen. Latinika, głośnego obrońcy Śląska o wygłoszenie referatu o stanie plebiscytu i ważności tej sprawy. Komitet spodziewa się, że zarówno sprawa sama, jak i osoba prelegenta ściągnie szerokie sfery społeczeństwa na to zebranie. Komitet zaprasza na nie wszystkich rodaków.

KOMITET POLSKIEGO ZWIĄZKU niższych funkcyonaryuszy państwowych, celem zasilenia funduszu wdów i sierot po członkach tegoż Związku, jakoteż zasilenia funduszu plebiscytowego, urządza dnia 6. lutego 1921 o godz. 7. wieczór, wielki wieczór taneczny w salach Izby rękodzielniczej, plac Strzelecki, na który członków z rodzinami i gości najuprzejmiej zaprasza. Bilety wstępu 60 mk. z zaproszeniem można nabyć przy kasie.

WIECZÓR KOSTYUMOWO- MASKOWY, zapowiedziany na 5. lutego, sobotę, zgromadzi w salonach Kasyna i Koła liter- artyst. najwykwintniejszą publiczność lwowską. Komitet czyni wszystko, by zabawa zapisała się najlepiej w pamięci jej uczestników. Zgłaszają się już liczne grupy. Bufet, z którego dochód przeznaczono na popularny cel dobroczynny, będzie obfity i po cenach umiarkowanych. Cały gmach Kasyna i Koła oddany zostanie na tę noc wyjątkowo uczestnikom zabawy.

PODWIECZOREK KARNAWAŁOWY, urządza w Kasynie i Kole lit. art. w ostatni zapustny wtorek, 8. b. m. Syndykat dziennikarzy polskich.

„ZWIĄZEK STRZELECKI" przyjmuje wpisy dawnych i nowych członków, znanych z obywat. działalności, bez różnicy stanów i przekonań politycznych począwszy od 17 roku życia. Sekretaryat urzęduje przy ul. Ossolińskich 12., II. p., we środy, czwartki, piątki i soboty od 5 — 7 popoł. i w niedzielę od godz. 10 — 1.

ZGON ZASŁUŻONEGO SIERŻANTA. Ignacy Presser, starszy sierżant miejskiej straży pożarnej, liczący lat 577, zmarł wczoraj po krótkiej chorobie. Przez lat 34 pełnił on służbę dla dobra miasta i nie było pożaru, przy którym by zmarły nie brał udziału, ratując mienie mieszkańców. W ostatnich latach pełnił on służbę instruktora, i wraz z innymi wyszkolił obecny personal na sprawnych pracowników w tym zawodzie. Zmarły odznaczał się wszystkiemi dobremi zaletami, sumienny i obowiązkowy w służbie, z poświęceniem spełniał obowiązki. Cześć jego pamięci!

NAGŁY ZGON. Przedwczoraj zmarł nagle na udar sercowy Izaak Losch, liczący lat 60, właściciel realności przy placu Strzeleckim.

EPIDEMIA TYFUSU NA KRESACH. Wzdłuż linii Grodno- Lida- Wołkowysk zapada miesięcznie na tyfus plamisty po 4 tysiące osób na powiat. W okolicy Tarnopola, liczba zasłabnięć podwoiła się w porównaniu z latem, zaś walkę z epidemią we wschodniej Małopolsce utrudniają uchodźcy i uciekinierzy z armii rosyjskich i ukraińskich. Do Ligi Narodów w Szwajcaryi nadeszły świeże telegramy, informujące o wzmożonym stanie epidemii i o niedostatecznem uposażeniu w środki w celu zwalczania chorób.

WYJAŚNIENIE. Oświadczam publicznie celem usunięcia wszelkich niejasności, że nie należałem kiedykolwiek do „Pol. Związku Kol.". Gdy b. „Związek polskich urzędników kolejowych w Galicyi" przestał istnieć faktycznie, jakkolwiek nie formalnie, po upadku Austryi — wpisałem się na członka „Zaw. Związku Prac. Kol. Rzeczyposp. Pol." od pierwszej chwili jego powstania. Jeżeli zaś Zarząd „Pol. Zw. Kol." ściąga mi miesięczne wkładki członka bez żadnej ku temu podstawy i pomimo mojej kilkakrotnej interwencyi w tym kierunku — nie wiem, czem tłumaczyć powyższe postępowanie? Uważam je w każdym razie za co najmniej niewłaściwe. **Stanisław Tarczyński.**

Z TRANSAKCYI NA „CZARNEJ GIEŁDZIE" Majer Jakób Dimand onegdaj przy świadkach kupił od nieznanego mężczyzny, w zaułkach „czarnej giełdy" czek amerykański na 1.500 dol., płacąc 70.000 mk. Wczoraj Dimand chciał czek ten odprzedać w kantorze wymiany Grünbauma, przy ul. św. Stanisława, lecz tu zjawił się Izrael Kerdman, kupiec, który rozpoznał czek, jako skradziony mu przed paru dniami. Dimanda po spisaniu protokołu zamknięto w aresztach policyjnych.

NOWA TARYFA DLA KAWIARŃ LWOWSKICH. Wczoraj uchwalił magistrat nowy cennik dla kawiarń lwowskich. Cennik ten musi być w lokalach wywieszony na widocznem miejscu. Przekraczanie taryfy lub nie wywieszenie jej pociąga za sobą wysokie kary lub odebranie koncesyi. Nowy cennik dla restauracyi ustanowiony będzie w najbliższych dniach. Kontrolę pełnić będą lwowskie organa akcyzowe.

—•—

—•—

— **W LABIRYNCIE NOWEGO JORKU.** Już trzecią seryę tego senzacyjnego dramatu wyświetlają w Marysience i Koperniku, a publiczność ze wzrastającem wciąż zaciekawieniem śledzi przebiegu tej walki między stowarzyszeniem „Czarnej pięści", a Justynem Clarelem, tym genialnym wynalazcą, który zdołał już sobie pozyskać sympatye wszystkich widzów. Napięcie intrygi rośnie tu z każdą dalszą seryą. Żaden film wyświetlany we Lwowie, nie cieszył się takiem powodzeniem, jak ten dramat „W labiryncie Nowego Jorku". Wszystko ma tu swoje uzasadnienie. Logika tryumfuje. Ale większy jeszcze tryumf odnosi tutaj miłość. Na ponure tło zbrodniczych machinacyi „Czarnej pięści" pada od postaci Clarela i Heleny jak by jasny blask wiośnianego słońca i to sprawia, że dramat tak fascynująco działa na widzów.

Sprawy partyjne.

× **KOMITET OBWODOWY PPS. WSCH. MAŁOPOLSKI** odbędzie posiedzenie we środę 2 lutego o g. 10 przedp. w Red. „Dziennika L" Sykstuska 21. II. p. Uprasza się członków Komitetu tow. Langa, Chrystowskiego, Flisaka, Löwenherza (ze Lwowa), tow. A. Seemana ze Stryja, tow. Kolarza z Drohobycza, tow. Delimatę z Borysławia, Wenzla M. ze Stanisławowa, tow. Szyszkę z Kołomyi i tow. Mandla i Stompę z Przemyśla, jakoteż członków Rady Naczelnej P. P. S. i tow. posłów wsch. Małopolski o przybycie i współudział w obradach. — **Sekretaryat.**

Komunikaty.

× **DELEGACI DO RAD SZKOLNYCH** powiatowych i Urzędów dyscyplinarnych, członkowie „Ognisk", winni bezwarunkowo wziąć udział w zjeździe delegatów i jubileuszu prezesa Związku w Krakowie, Rynek 29 w dniu 1 i 2 lutego b. r. Koszta pokryją „Ogniska". — **Smulikowski.**

× **KOŁO ZABAWOWE KAPLARZY** we Lwowie, urządza w sobotę 5. lutego b. r. w lokalu własnym „Wieczór karnawałowy" z nader urozmaiconym programem. Wspaniały kwartet salonowy, tańce, loterya fantowa, poczta minutowa i t. p. Początek o godz. 8. wieczorem. 70—4

× **Zbiórka książek dla Śląska Górnego.** Organizacya Narod. Obywateli 6. okr. Lwowa zawiadamia, że delegaci O. N. 6. zaopatrzeni w legitymacye zbierają w okręgu polskie książki dla Śląska. Zebrane zapasy książek będą stopniowo jak najrychlej odesłane na Śląsk z pewną rękojmią dojścia na miejsce.

× **Wielki Raut** z tańcami odbędzie się w niedzielę dnia 6-go lutego b. r. w salach Kasyna Miejskiego, urządzony staraniem „Związku Strzeleckiego" ze współudziałem „Ligi Kobiet" na dochód plebiscytu na Górnym Śląsku i „Towarzystwa Związek Strzelecki". Wiele niespodzianek. Kotylion, karnety. Orkiestra 19 p. p. „Odsieczy Lwowa" pod osobistą batutą kapelm. W. Wilkuszewskiego. Początek o g. 8-mej. wieczór. Wstęp ściśle za zaproszeniami.

Po zaproszenia zgłaszać się można w Lidze Kobiet, pl. Akademicki l. 1. I. p., w godz. 6 — 7 wiecz. lub też w Zarządzie Okręgowym Związku Strzeleckiego, ul. Ossolińskich l. 12, II. p. od godz. 5 — 7 wiecz. Za Komitet: Jadwiga Bogdanowiczowa, Helena Czarnekowa, Janina Filipkowska, Marya Krausowa, Michalina Mościcka, Aniela Mayerowa, Jadwiga Zgórska, Radca Kazimierz Bogdanowicz, Mjr. dr. Konstanty hr. Dzieduszycki, Radc. Paulin Więckowski, Dr. Stanisław Dręgiewicz, Dr. Włodzimierz Jampolski, Dr. Adolf Czudowski, Radc. Stefan Garczyński.

Mimochodem.

Z psychologii tramwaju i publiczności tramwajowej.

Jedzie oczywiście stale w stronę przeciwną, aniżeli potrzebujesz. Stoisz wtedy na „stacyi", patrzysz tęsknym wzrokiem w stronę, z której nadjechać ma wóz, mający cię zawieść na miejsce, do którego spieszysz. Nadaremne jest jednak czekanie twoje, z tej właśnie strony suną same automobile lekkie i ciężkie, oraz bryczki nadobne, spoglądające z udanem współczuciem na gromadzącą się na przystanku publikę. Ale w w stronę „przeciwną" jedzie jeden po drugim i możesz ich naliczyć z tuzin, zanim na horyzoncie ukaże się wyglądany „twój" tramwaj.

Miał spóźnienie. Musi je nadrobić. Więc przejeżdża ci przed nosem, kpiąc sobie z tłumu „turystów", który się tymczasem nagromadził przejeżdża tak jeden, potem drugi, potem trzeci, wreszcie z powagą staje jeden, który mógłby cię już zabrać.

Rzuca się tedy tłum na wóz, przewraca cię, lub ciśnąc się ze wszystkich stron, podnosi cię do góry, bo pierwszym w wozie musi być tem, co ostatni przed sekundą nadbiegł.

W jednej chwili zapełnia się pomost, a choć pusto wewnątrz, nikt przez mur ten czarny i gęsty nie przedostanie się, kto nie ma żelaznych łokci i nie potrafi krzykiem i obelgami, często niestety zasłużonemi pod adresem egoistycznych „konkurentów", zdobyć sobie odrobiny miejsca. Jeśli słabym jesteś, delikatnym lub tp., przeczekasz kilka takich wozów, tembardziej, że przyzwyczajony już do scen takich konduktor, rezygnuje z interweniowania.

W wozie stale największym katonem jest pasażer, który dopiero co jak najbezwzględniejszem roztrącaniem publiczności na przystanku, a potem na pomoście dostał się do niego. Użala się on na konduktora i „niekulturalność" publiczności, która pcha się, choć widzi, że miejsca nie ma.

—•••—

Składajmy fundusz na plebiscyt!

Ceny warszawskie a lwowskie.

(Hn. D.) Zmieniając często miejsce pobytu obserwuję nieprawidłowość kształtowania się cen. W rozmaitych miejscowościach Polski ceny są fantastycznie różne. Przy artykułach w kraju wyrabianych różność miejscowych warunków nie pozwala jasno wykazać zupełnej dowolności cen, inaczej gdy chodzi o artykuły zagraniczne, które z powodu łatwego psucia się nie nadają się do spekulacyjnego magazynowania.

W ostatnich dniach uderzyły mnie ceny dwóch towarów w Warszawie i we Lwowie.

Cytryna kosztuje we Lwowie 3, 4 do 5 mk. w Warszawie 10 mk. Dlaczego? niema ku temu żadnego powodu, poza swobodą ciągnięcia bezgranicznych zysków, wszak cena kosztów sprzedającego w Warszawie i we Lwowie jest prawie ta sama, we Lwowie może nieco wyższa. Tłumaczymy to tem, że w Warszawie wogóle, po za chlebem kartkowym, ceny za żywność są od 50 do 200 proc. wyższe niż w Małopolsce.

Wręcz przeciwnie ma się rzecz ze szprotami, małymi wędzonymi rybkami, tłustymi i chętnie zjadanymi. W Warszawie kilogram świeżych szprotów kosztuje 150 do 200 marek, we Lwowie 400 marek i więcej. Co na to urząd walki z lichwą? Czyż zyski lichwiarzy warszawskich miałyby dla Lwowa być niedostateczne?

Przy zupełnym braku we Lwowie mięsa i tłuszczów, tania tłusta ryba i do tego tak smaczna jak szproty, stanowi pożądaną żywność, tymczasowo ceny lwowskie dwa razy tak wysokie jak warszawskie wykluczają szproty z gospodarstwa robotniczego czy urzędniczego.

Z sali rozpraw.

Martyrologia Kosaczowa przed sądem.

(Siódmy dzień rozprawy).

Na wczorajszej rozprawie zeznawał dr. Zygmunt Bleicher, który przez trzy tygodnie dobrowolnie pełnił służbę lekarską w Kossaczowie. Podczas ankiety w magistracie zwołanej przez dra Lewickiego, dr. Petruszewicz oświadczył, że źródło epidemii leży w Kołomyi a nie w Kossaczowie. Inni członkowie ankiety przychylili się również do zdania, że wojna była przyczyną epidemii tyfusu.

Św. Edward Gerczuk, który był aresztowany i przebywał chory w szpitalu, opisywał ciężkie przejścia w ukr. niewoli.

Św. dr. Zenobiusz Lewicki, lekarz pow. w Kołomyi, zeznawał w języku ukraińskim. Twierdzi, że zły stan szpitala, nie był winą Petruszewicza, lecz ciężkich warunków, w jakich się znajdowały władze ukraińskie w Kołomyi. Na wniosek obrony świadek zeznaje, że legionista Lewiński zmarł nie z pobicia, mimo, że na zwłokach były sińce, lecz z powodu osłabienia serca po przebyciu czerwonki. Przeczy, by Lewiński miał rozbitą czaszkę, jak to zeznał dr. Milewski.

Św. Julian Łopatka, aptekarz, podaje, że po ucieczce Ukraińców skonstatował robiąc spis leków w magazynach wojskowych, wielkie zapasy leków, bandaży i gazy opatrunkowej. Maści świerzbowej była cała beczka, w tym czasie, kiedy w aptekach kołomyjskich leku tego zupełnie nie było. Oskarżony w czasie inwazyi miał dobrą opinię w mieście, to też świadek dziwi się zmianie poglądów co do osoby oskarżonego. Po ucieczce Ukraińców pewne osoby z Komitetu Pań przez pewien czas ukrywały nawet dra Petruszewicza i Halineja, aby uchronić ich od ewentualnie grożących im przykrości.

Św. Folański, gospodarz, opisywał cierpienia, jakie przechodzili jeńcy w baraku. Bito ich pędząc do roboty, bito za branie wody, bo ta była tylko dla szpitala i kuchni i t. d.

Następnie odczytano zeznania ks. Jarosiewicza, proboszcza w Sapahowie, który pełnił funkcye gr. kat. kapelana w Kołomyi.

Za poradą świadka, powołano dr. Petruszewicza na szefa sanitarnego.

Odczytanie zeznań dr. Józefa Malaniuka, podobnie jak poprzednie spisane po ukraińsku, nie przyniosły nic istotnego.

Zeznania ks. Leńkiego, rz.-kat. kapelana wojskowego podają okropne stosunki panujące w obozie i oskarżają dr. Petruszewicza o te stosunki.

Podobnie brzmiały i odczytane zeznania Wiktora Potszewskiego.

Odczytano pismo Haliheja pisane po ukraińsku, w którym H. zawiadamia o opłakanych stosunkach zdrowotnych w obozie i zwołuje w tej sprawie komisyę sanitarno-lekarską.

Odczytano następnie skargę wniesioną do sądu polowego na F. Prymaka, który w czasie ukr. inwazyi w Kołomyi jako urzędnik brał łapówki, maltretował ludność polską i aresztował w około.

Po odczytaniu zeznań kilku pań z Komitetu ówczesnego, nie obecnych jako świadków przewodniczący odroczył rozprawę do jutra.

Z Tow. Mickiewiczowskiego.

Onegdaj odbyło się 4-te posiedzenie naukowe **Towarzystwa literackiego im. Ad. Mickiewicza**, na którem **Dr. Eugeniusz Kucharski** wypłosił odczyt p. t. „Jowialski wulgarny a Jowialski Fredry“. Ten miły, sympatyczny staruszek, którym stał się Jowialski na scenie polskiej i w wyobrażeniach ogółu, nie ma — zdaniem prelegenta — nic wspólnego z kreacyą fredrowską. Na całym szeregu przytoczeń z tekstu wykazał prelegent, jakie to **rysy ujemne** zawarł poeta w tej kreacyi. Tworzył w Jowialskim **symbol wegetacyi ciasnej i przyziemnej**, odartej z wszelkich aspiracyi, pozbawionej myślenia i czucia. Jest to reprezentant martwoty duchowej, przejawiającej się u współczesnej poecie warstwy wyższej, między 1815 a 1830 rokiem. Fredro niejednokrotnie zaznaczył n. p. wobec Ł. Siemieńskiego, K. Wł. Wójcickiego, że w Jowialskim skreślił objaw **społecznie ujemnie i antypatyczny.**

Nad odczytem rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos: Prof. Dr. W. Bruchnalski, który był zdania, że prelegent nieco za czarno przedstawił dzieje ówczesnej generacyi i Prof. Dr. Konst. Wojciechowski, który zwrócił uwagę na to, czy przypadkiem samo artystyczne wykonanie utworu nie sprowadziło nieporozumienia między autorem a teatrem i publicznością. Prelegent odpowiedział i wyjaśnił kilkakrotnie poruszone kwestye.

MAŁY FEJLETON.

Baśń płomieni.

Baśń cudną chcę ci powiedzieć, fantazyę splątanych cieniów, melodyę płomieni...

Dziś, kiedy w dziwną jakąś niemoc popadłam, dobre, ciche dłonie głowę moją umęczoną ujęły, a głos czyjś patrzeć mi kazał w płomienie. A one układać się jęły w baśń promienną, cieniami tkaną...

...I marzyło mi się, jako gdzieś, na skraju ziemi, cudny był raj, bez ludzi, cichutki, a rozśpiewany głosami ptaków szczęśliwych. A jesień w nim była złocista...

Drzewa płakały ze szczęścia, że ludzi nie znają, płakały łzami złocistemi, cicho, bezszelestnie...

I cicho było wokoło, jeno gdzieś w przestworzu drgała słodka jakaś melodya, taka, jakiej nie znają ludzie. A kto wsłuchał się w jej dźwięki, dowiedział się, jako wkrótce dwoje, tam, z ziemi wygnanych, do raju skryć się przyjdzie... jako twarz wtulą w złocisty kobierzec i trwać będą zasłuchani w szczęściu...

Bo krainą szczęścia zwał się ten cudny zakątek...

Drzewa łzy ronić poczęły, by sutszy im uścielić kobierzec, by bardziej uzłocić raj cały, na ich przyjęcie...

— — — — — — — —

...Aż przyszli Oni...

A byli piękni, aż oniemiały z podziwu drzewa, a smutni, aż ptaki szczęśliwe załkały...

I bór rozzłocony witać ich począł, a oni nie wierząc szczęściu swemu, pewni, że to sen tak cudny, twarz swą w kobierzec wtulili i trwali zasłuchani...

I odtąd szczęśliwi już być mieli, jak ci, którzy niepomni na nienawiść swą do plemienia ludzkiego, tak miłośnie ich przytulili.

...I trwało ich szczęście, trwało cudne, jak kraina ta złota, świetlane, jak łzy, jako śpiew ptasząt szczęśliwych dźwięczne...

On, z oczyma jasnemi, uczył ptaki szczęśliwe piosnek swoich smutnych, jak istnienie na ziemi...

Ona, palcami smukłemi, jak moje, tkała kobierce, o barwach tak smutnych, jak ludzie...

...Wieczorem, kiedy kończyła się praca w raju, a mieszkańcy do snu się układali, On, ustami pięknemi pieścił jej smukłe palce, a potem ust krwawych sięgał...

I trwali w swem szczęściu długo, bo w raju tym wszystko wieczne było... i trwałaby ta sielanka, ale Ona i duszę miała, jak moja...

— — — — — — — —

Krwawo jakoś zabłysły płomienie, a potem cień wielki padł na nie...

A głos opiekuńczy rzekł mi, że zasmuciłyby się oczy czyjeś... Opadły mi więc powieki i nie wiem już nic...

zeika.

Przeciw socyalizmowi.

PRAGA. 30. stycznia. W rezultacie narad, prowadzonych od dłuższego czasu między agraryuszami czeskimi i niemieckimi, odbyło się przed kilku dniami w senacie konstytuujące zebranie posłów, reprezentujących interesy agrarne, z którego wydano następujący komunikat:

Senatorzy i posłowie wszystkich partyi, reprezentujących gospodarstwo rolne, bez różnicy narodowości na naradach, odbytych 27. stycznia, skonstatowali absolutną jednomyślność we wszystkich żywotnych kwestyach państwa. Front czeskich i niemieckich partyi socyalistycznych, łącznie z komunistami, skierowany przeciw gospodarstwu rolnemu, wywołał konieczność utworzenia jednolitego frontu dla ochrony interesów gospodarstwa rolnego i przemysłu. Chodzi o zorganizowanie obrony przed wywrotowemi dążeniami międzynarodowego socyalizmu zjednoczonego z komunizmem.

Z poza kulis gospodarki solnej.

Słone intrygi.

Jak jaskółki przed burzą, tak tu i ówdzie pojawiają się inspirowane artykuły w dziennikach o staraniu się prywatnych akcyonaryuszy Towarzystwa eksploatacyi soli potasowych w Kałuszu o zagarnięcie kopalni soli jadalnej celem ciągnienia zysków z tej złodziejskiej produkcyi.

Walka z niemi trudna, bo prz ważnie są to wielkości ze świata politycznego, finansowego i wojskowego. Napozór mówią prosto: Kopalnie soli przynoszą rządowi deficyt, więc dajcie je nam, a my już swoim geniuszem górniczym zrobimy cud.

Mój Boże! W chorą ś. p. Austryę wmówili, że jej zdrowiu szkodzi tylko sól potasowa, uważana jako monopol państwowy i ta —uwierzyła. Sól potasową wkrótce uznano jako niemonopolową. Zawiązano na poczekaniu Tow. eksploatacyi soli potasowych pod firmą „Kali“, zaczęto przy pomocy arcyksięcia Salwatora mozolne poszukiwania górnicze po... salonach wiedeńskiego rządu i bardzo rychło, w bo przeciągu miesiąca odkryto nakopane przez dziesiątki lat i przygotowane już tylko wprost do sprzedaży przez schorowaną Austryę olbrzymie zapasy soli potasowych w kopalni kałuskiej.

Biorąc do pomocy wspomnianego arcyksięcia, jako akcyonaryusza, zrobiono naprędce — notaryalnie bardzo łatwo — z rządem austryackim kontrakt dzierżawy na 50 lat.

W następnym roku, jak na szczęście dla tego towarzystwa, wybuchła wojna, a T. S. P., korzystając z kłopotów ostatnich dni marnego żywota staruszki Austryi, nie złożyło jej ze swych zobowiązań ani feniga, sprzedając równocześnie, — jak słusznie prezes tego tow., akcyonaryusz p. inż. hr. Zamojski, w swoim odczycie na politechnice lwowskiej zaznaczył — w tym czasie jak najśpieszniej i jak najwięcej.

W czasie tym nieszczęśliwych wypadków śmiertelnych w ludziach było 7 na 5 lat, podczas gdy za rządu austr. za 12 lat nie było ani jednego.

Przyszedł rząd polski. Zdawało się wszystkim ludziom małym, że towarzystwo, widząc smutne położenie finansowe naszego rządu, wystąpi samorzutnie z odnowieniem kontraktu, zawartego ongiś z rządem austr., uwzględniając siedmset razy wyższę ceny, jakie pobiera obecnie za sylwin od rolników — w porównaniu do cen w chwilach zawarcia kontraktu, t. j. w r. 1913 — a następnie pośpieszy z uiszczeniem rządowi całej należytości zaległej, której dotychczas nikomu nie płaciło. Ale omylono się grubo! Towarzystwo ani jednego ani drugiego nie zrobiło, pomimo upomnień i dopiero aż po interpelcayi posła Moraczewskiego w sejmie w grudniu z. r. na zlecenie telegraficzne wpłaciło do kasy rządowej całą kwotę.

Głosząc na lewo i prawo, że saliny pracują z deficytem, urabiają tendencyjnie fałszywą opinię, by tem łatwiej

dokonać wiwisekcyi na jednym z najważniejszych działów gospodarstwa państwowego.

Przejęto bowiem na swoją własność nieprzebrane skarby soli, rozłożone od Śląska do Bukowiny, aby potem odstąpić prawo eksploatacyi soli potasowych komu innemu, a zająć się tylko solą jadalną, bo ta naturalnie jest droższą i nie potrzeba jej szukać, bo jest wszędzie.

Przypatrzmy się bliżej jednej salinie, która posiada najmniej, bo zaledwie dwie panwie i produkuje sól ze solanki sztucznej, a więc ma dwa warunki, które jej rentowność obniżają, a do tego najwięcej była narażoną podczas wojny. Zakład ten można porównać do krowy dojnej, od której przez całe siedm lat różne rządy brały stale mleko, nie dając jej ani garstki siana. Jest to salina, którą najwięcej atakuje Tow. soli pot., na której koszta produkcyi, przy rozpoczęciu obecnie kosztownych robót kopalnianych, zaległych od siedmiu lat — wynoszą, co można w każdym czasie stwierdzić na miejscu, od października 1918 r. do włącznie grudnia 1920 przeciętnie od 2 do 3 marek za 1 kg.

Ale tu znowu zjawia się nieszczęsny chochlik

w postaci Puzappu.

Puzapp jest organem rządu; sprzedaje sól hurtownie po 7'30 mkp. za 1 kg., a zwraca salinom za produkcyę tylko od 1'80 do 3'50 mkp. za 1 kg. — i właśnie tu jest zło, tu jest rzekomy deficyt, wołający o pomstę do nieba — rzekomy deficyt, który kosztem fabryki utrzymuje całą falangę urzędników Puzappu.

Pomimo tak rażącej anomalii, jak zwrot przez Puzapp zakładom za produkcyę 1 kg. soli 1'80 mkp., największa salina, jak Wieliczka, przyniosła państwu w **dziewięciu** miesiącach 1919 r. **25 milionów czystego zysku**, jak świadczą tamtejsze zapiski.

Należy dążyć więc do sanacyi nie chwilowej, lecz trwałej! Na czarne mówmy, że jest czarne.

Lekkomyślnym bankrutem jest ten gospodarz, który dla chwilowej gotówki zastawia środki produkcyjne swego gospodarstwa. A zanim zadecyduje się o tak doniosłej sprawie, wysłuchać należy i drugą stronę — a z pewnością od ludzi, którzy znaczną część swego życia — nie związani żadnemi akcyami — poświęcili pracy w soli — dadzą zdrową opinię.

Za Austryi były czasy, że produkcya jednej topki soli kosztowała od 1 do 2 halerzy, a brano 20 hal. Państwu, które na początku swego życia wyzbywa się raptownie wszelkich strumieni dochodu — grozi bankructwo! Dziś usłużni odetną mu monopol solny, jutro przyjdą po kolej, pojutrze zaproponują chęć nabycia prawa ściągania podatków — następnie różne spółki zechcą wydzierżawić policyę i t. d. do nieskończoności, bo tak zwana inicyatywa prywatna jest bardzo wielka!

Dla przekonania się o słuszności powyższych wywodów powinni sprawdzić tylko trzy cyfry:

1) Ile kosztuje państwo wyprodukowanie 1 kg. soli?
2) Ile za tę produkcyę płacił Puzapp?
3) Po ile Puzapp sprzedawał hurtownie?

Sprawdzenie tego jest nadzwyczaj łatwe! Z tego przekonać się będzie można, co powoduje deficyt, a zatem co należy zatrzymać, a to wydzierżawić. Bo dwa razy dwa nie będzie nigdy trzy, jak chcą i wmawiają w opinię publiczną i rząd różne akcyjne towarzystwa i wielbiciele giełdy.

3 ruchu robotniczego.

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH. (Walka z żydowską „Endecyą“).

Jak nam donoszą, wystąpili przedstawiciele żydowskich robotników z Żydowskiego Komitetu ratunkowego dla Galicyi wschodniej i w pracach jego nadal nie uczestniczą. Krok ten podyktowany względami zasadniczymi uniemożliwi burżuazyjnym stronnictwom żydowskim — a w szczególności syonistom różnych odcieni, wyzyskiwanie znacznych zasobów pieniężnych, otrzymywanych z Ameryki, na niekorzyść żyd. masy robotniczej.

Co do syonistów, to wiadomo powszechnie, iż stronnictwo to odgrywa w życiu żydowskiem taką samą rolę, co „Endecya“ w społeczeństwie polskiem. Za pieniądze amerykańskie usiłują oni wzmacniać swe pozycye partyjne... grę tę atoli zepsuli im robotnicy żydowscy.

STRYJ. Zapoczątkowana u nas praca organiz. od końca listopada z. r. wre w całej pełni. Dzięki niestannym wysiłkom tow. Godka i Hoszowskiego i nowo wybranych mężów zaufania z wszystkich branż, odbyto od tego czasu kilkanaście zgromadzeń organizacyjnych ogólnych i kilkadziesiąt zebrań branżowych. W krótkim czasie powstała organizacya zawodowa nie mająca sobie dotąd w Stryju równej. Mimo braku lokalu własnego — organizacya korzysta z gościnności Związku kolej. — i przeciwności innego rodzaju, do których w najkrótszym czasie wrócimy, zdołała w szeregach swoich skupić robotników przemysłu drzewnego, młynarskiego, garbarskiego, zapałkarskiego i pomniejszych zawodów. Cały szereg akcyi cennikowych z powodzeniem przeprowadzonych, świadczy o znaczeniu organizacyi. Nie ma też dosłownie dnia, by szeregi organizacyjne nie zasilały się nowymi członkami.

Sekr. zawodowy tow. Słoniowski, na kilkakrotnych konferencyach i zgromadzeniach miał okazyę przekonać się, że najnowsza praca organizacyjna i rezultaty jej, odpowiadają w zupełności tradycyom silnego ruchu zawodowego i socyalistycznego w Stryju.

Olbrzymie podrożenie wyrobów tytoniowych.

Do Okręgowej dyrekcyi skarbu nadesłano z Warszawy nowy cennik wszystkich wyrobów tytoniowych. Olbrzymia podwyżka obowiązuje już od 1. lutego. Z dniem 1. grudnia ubiegłego roku nastąpiła już znaczna podwyżka, a obecnie zaledwie po dwóch miesiącach znowu podwyższono ceny, w sposób następujący:

Tytoń: „Xanthie“ z 220 na 440, „Sułtański“ z 180 na 350, „Macedoński“ z 150 na 180, „najprzedniejszy turecki“ z 30 na 55 (mała paczka), „przedni turecki“ z 25 na 45, „średni turecki“ z 17.50 na 35, tytoń fajkowy z 8 na 16 marek.

Papierosy: „egipskie“ na 350 marek (100 sztuk), „prezydent“ na 200, „damskie“ na 180, „Warszawa“ na 150, „sport“ na 150 marek.

Cygara: „Wawel“ na 16 marek od sztuki, „trabuco“ 12, „britanica“ 11, „kuba“ 10, „portorico“ 7, „cigarillos“ 4.50 mk. od sztuki.

Herman Salzberg
b. restaurator, właściciel realności,
przeżywszy lat 75, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 31 stycznia 1921

W głębokim smutku pogrążona wdowa z dziećmi, wnukami i rodziną, zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 2 lutego b. r. o godzinie 12 w południe z domu żałoby przy ul. Zofii Chrzanowskiej l. 11.

Lwów, 1 lutego 1921

Nowa krzywda małopolskich pracowników państwowych.

Zatwierdzona przez radę ministrów i przedłożona sejmowi pragmatyka służbowa i ustawa pensyjna dla pracowników państwowych, wdów i sierót po nich, zawiera znowu wiele postanowień krzywdzących przedewszystkiem urzędników małopolskich.

Urzędnicy ci stanowią przeważną część prawdziwego stanu urzędniczego w Polsce. Nie można bowiem powiedzieć tego o reszcie, jako o ludziach, którzy będąc przedtem w poważnej części kupczykami i aferzystami rozmaitego rodzaju i z domowem wykształceniem uczynili Polskę przedmiotem takich samych przedsiębiorstw, jakie prowadzili przed wojną, lub do jakich się przygotowywali.

Naśladują zaś w nowym charakterze urzędników rosyjskich, po których utkwiły im w pamięci przykłady wszelkiego złego, jak łapownictwa, nadużyć, gwałtów i bezprawia.

Zmiana nastąpiła o tyle i w tem są wszyscy zgodni, że w złem prześcignęli oni mistrzów.

Nie zaprzeczamy, że i galicyjscy urzędnicy którzy rzucili się na Kongresówkę i zabór pruski, lub ziemie wschodnie, w przeważnej części nie są lepsi. Winę jednak ponosi rząd, który pod wpływem protekcyi, nepotyzmu i stronniczości nie dobierał najlepszych i najuczciwszych, a dotąd nie wykonał rezolucyi sejmowych z marca 1919, aby zbadać przeszłość, godność i przygotowanie tych urzędników. Na karb tego zaniedbania karygodnego należy przedewszystkiem złożyć stan administracyi państwa.

Sprawiedliwie, trzeźwo i uczciwie osądzający działalność urzędników galicyjskich z czasów austryackich nie zaprzeczą, że urzędnicy, o ile nie służyli klikom, mającym wówczas władzę i wpływy, pracowali przedewszystkiem z myślą o Polsce, a nie o Austryi.

Jeżeli też w byłej Galicyi i na Śląsku cieszyńskim do dzisiaj jest najwięcej zdolności państwowo - twórczej i ideałów narodowych, to należy to w znacznej mierze zawdzięczać patryotycznej pracy tych urzędników.

Służba ich zatem wyszła na dobre Polsce, a nie zaborcy, gdyż przygotowali trzon administracyi państwowej, znającej swe zadanie i uwolniła ją w austryackim i rosyjskim zaborze od posługiwania się, jak w pruskim, urzędnikami niemieckimi.

Przecież dalej mimo wszystko, za wyjątkiem władz politycznych w Małopolsce, jeszcze najlepiej sprawują się i sądy i skarb i poczta i szkoły i kolej. Jest to może rozpęd dawnej machiny, lecz trzeba go podtrzymać, jeżeli nie mają nastać i u nas smutne stosunki — gdzieindziej panujące.

A oto ustawa pensyjna zmierza do uczynienia ciężkiej krzywdy właśnie tym urzędnikom. Między innymi żąda się mianowicie od nich, aby chcąc uzyskać pensyę według norm polskich, służyli państwu polskiemu jeszcze pięć lat. Żądanie to jest niesłychanie niesprawiedliwe, albowiem wielu z tych urzędników dosługuje już 35 lat, lub je dawno wysłużyło.

Wskutek zaś siedmioletniej wojny, strasznych przejść, jakich podczas niej przeważna ich część padła ofiarą, stan ich zdrowia jest tak podkopany, że wielu nie zdoła wysłużyć tych pięciu lat, zwłaszcza z uwagi na stosunki, jakie teraz panują w obchodzeniu się z urzędnikami, którym sumienie nie pozwala, aby się dawali użyć do roboty, jakiej od nich wymaga nacisk i etyka pewnych stronnictw nie mających skrupułów.

Nie zaprzeczamy, że są urzędnicy, którzy po czas tych siedmiu lat dorobili się ogromnych majątków, lecz ustawa może to przewidzieć i przy kłobrej woli da się zbadać i dziś jeszcze, kto i w jaki sposób w ciągu tego czasu się sprawował.

Nie mogą jednak za to cierpieć teraz uczciwi, a zniszczeni pod względem zdrowia i majątkowym.

Postanowienia tej ustawy emerytalnej są jednak i dla interesów państwa szkodliwe, albowiem znając los pensyonisty, aż nadto często ze względów ludzkości nie będzie się pensyonowało schorzałych i niezdolnych do wydatnej pracy i będą oni przeto długie lata jeszcze kulą u nogi administracyi, wymagającej coraz gwałtowniej sprężystych, rzutkich a będących w pełni sił umysłowych i cielesnych urzędników. Pozostający w służbie z musu będą zatem ciężarem i przeszkodą, nie mogąc spełniać swoich obowiązków tak, jak tego wymagać musi interes ogółu. Nie należy też zapominać, że reaktywowano mnóstwo pensyonistów, którzy byli już a dzisiaj są jeszcze więcej niezdolni do służby.

Należy więc i z tych powodów żądać bezwarunkowo usunięcia tego krzywdzącego, a żadną ustawą państw sukcesyjnych nie wprowadzonego postanowienia.

Na wypadek oporu jest jeszcze inne wyjście z położenia, jakie projekt tej ustawy chce stworzyć.

Oto państwa sukcesyjne, jak Austrya i Czechy policzyły swoim pracownikom w wydanych u siebie ustawach pensyjnych 5 lat wojny za 7 i pół lat służby czynnej.

Ponieważ zaś w Polsce stan wojenny trwa już siedm lat, przeto doliczając w ten sam sposób po 3 i pół roku, urzędnicy ci osiągnęliby już żądanych 5 lat służby w państwie polskiem.

Mówiąc o tej zamierzonej krzywdzie nie można przeoczyć i drugiej którą wyrządza pragmatyka służbowa. W państwach już wspomnianych policzono lata służby podczas wojny nietylko do pensyi lecz i do awansu względnie posunięcia się w podwyżkach płacy, które w Polsce zastępuje częściowo wynagrodzenie za wysługę lat.

Stosownie do tego zregulowano całą służbę i za czasy austryackie. Mimo to jak czytamy urzędnicy ci są niezadowoleni. O ileż większe prawo mają do tego niezadowolenia pracownicy małopolscy widząc tę nierównomierność postępowania z nimi. A pamiętać trzeba, że czesi nie wyłączyli z tych dobrodziejstw nawet tych urzędników niemców, których usunęli ze służby za wrogie zachowanie się wobec nich za czasów austryackich.

Nie przeczymy, że przeprowadzenie zasad sprawiedliwości zwiększy na oko ciężar wydatków państwowych. O ileż jednak tańsze będą one od tych, jakie powstaną skutkiem niezadowolenia i wstrzymania co jakiś czas normalnego biegu machiny państwowej. Ileż oprócz tego odpadnie starań, uganiań, dochodzeń, trudów, pracy i straty czasu tak protegowanym jak protektorom starającym się o stępienie ostrza ustawy krzywdzącej.

Stwórzmy raz i przynajmniej w tej sprawie jasne stosunki, aby nie potrzeba do nich wracać co kilka miesięcy.

Jeżeli nie uczyni się zadość tym wymaganiom, tak czy owak państwo źle na tem wyjdzie. Trzeba się więc zastanowić, co lepiej, czy aby służba państwowa była zakładem zaopatrzenia dla niedołęgów, czy też aparat urzędniczy ma być składową częścią największej wytwórni, od której dokładnej działalności zależnym jest nietylko byt każdej jednostki lecz i pomyślność państwa.

Walczący wytrwale a skutecznie o sprawiedliwość i dobro wszelkiego rodzaju robotników posłowie socyalno-demokratyczni nie spuszczą zapewne z oka i tej słusznej sprawy i będą tak bronić praw robotników machiny państwowej jak jej bronią dla robotników w prywatnych przedsiębiorstwach. Między nimi niema bowiem różnicy, jak chyba ta, że kiedy tamci pracują przeważnie dla prywatnych, to ci powinni się poświęcać dla dobra ogółu.

Kamyk.

EMIGRANCI GÓRNOŚLĄSCY MOGĄ SIĘ ZGŁASZAĆ JESZCZE DO 3. B. M.

BYTOM. (Pat.) 31. stycznia. Konferencya międzysojusznicza wydała bardzo ważne rozporządzenie dodatkowe, tyczące emigrantów G. Śląska. W uzupełnieniu do art. 10. regulaminu plebiscytowego oznajmia ono, że kto z emigrantów nie nadesłał dotąd do komitetu parytetycznego w swojem miejscu urodzenia zgłoszenia o wpis na listę wyborczą, może to uczynić do 10. lutego, godz. 6. wieczorem. Musi jednak stanowczo do dnia 3. lutego godz. 6. wieczorem zawiadomić telegraficznie lub listownie odnośny komitet parytetyczny, że właściwy formularz z wnioskiem o wpis na listę, nadesłany będzie komitetowi do 10. lutego. Jestto niezmiernie ważna informacya dla tych Górnoślązaków nieszkających w Polsce, którzy dotąd nie zgłosili się na listę plebiscytową.

NA RZECZ G. ŚLĄSKA.

Naczelnik Państwa przesłał do Prezydyum Rady Ministrów 1 milion marek polskich na cele plebiscytu na G. Śląsku.

WARSZAWA (Pat.) Manifestacye na rzecz G. Śląska rozpoczęły się wczoraj wieczorem. Urządziła je młodzież szkół akademickich i harcerstwo. Po mieście jeździły platformy z grupami studentów, zatrzymywały się na najruchliwszych punktach a do zgromadzonej publiczności wygłaszano przemowy i rzucano ulotne kartki. Odzywały się głosy: Nie damy naszego G. Śląska. Niech żyje G. Śląsk.

ŚMIERĆ KRAPOTKINA.

BAZYLEA. (E. E.). „Baseler Nachrichten" zamieszczają wiadomość, donoszącą, iż wybitny rosyjski teoretyk anarchizmu i rewolucyi, książę Piotr **Krapotkin** zmarł w Moskwie.

Z wydawnictw.

„MASZYNISTA- ZWIĄZKOWIEC", ilustrowany miesięcznik techniczno- zawodowy, organ Centralnej Sekcyi Parowozowej Z. Z. K. Redakcya i administracya, Warszawa, Długa 19. Cena zeszytu Mk. 20.

Przed paru dniami opuścił prasę pierwszy zeszyt wspomnianego pisma. Zawiera on szereg organizacyjnych i technicznych artykułów z dziedziny, która żywo maszynistów kolejowych i pomocników zainteresować powinna.

Oto krótka treść zeszytu: **St. Kruszewski**, prezes Z. Z. K. „W Drogę". **Inż. Wł. Wit**: „Oznaczanie typu parowozów" **Inż. C. F.** „Co się dzieje w cylindrze parowozu podczas jazdy z regulatorem zamkniętym". **J. K.** „Katastrofa". **J. K.** „Wybuch kotłów parowozowych". **Inż. Wł. Wit**: „775-cio letnia rocznica otwarcia Dr. Żel. Warszawsko- Wiedeńskiej", „Pożyteczne wiadomości". **J. K.** „Kursy budowy i naprawy taboru kolejowego". Nowe pisma i książki. **Centralna Sekcya Parowozowa**. (Dział informacyjny).

Zeszyt II. znajduje się pod prasą i zawierać będzie pomiędzy innymi bardzo ciekawy artykuł **Inż. St. Felsza**, „O wyzyskaniu parowozów".

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

poleca się
Szan. Towarzyszom oraz bibliotekom robotniczym.

„Kalendarz Ludowy“ na rok 1921 broszur.	40 M.	— f.
Kieszonkowy Kalendarz robotniczy na r. 1921	45 „	— „
A. Ćwikowskiego: „Pod Łuną“ powieść z r. 1918	100 „	— „
Czapińskiego i Niedziałkowskiego „U źródeł bolszewizmu“	25 „	— „
W Raort: Wesołe impertynencye — satyry i humoreski.	100 „	— „
Dr. A. Próchnik: „Demokracya Kościuszkowska„	70 „	— „
Feliks Hollaender: „Jezus i Judasz“, powieść	70 „	— „
I. Conrad Korzeniowski: „Prowokator“, powieść ilustrowana	70 „	— „
W. Raort: „Śmieszne historye“, satyry i humoreski	50 „	— „
A. Chmurny: „Ciernie Śląskie“	20 „	— „
I. Daszyński: „Z burzliwej doby“, mowy sejm.	10 „	— „
Inż. E. Libański: „Quo vadis Polsko“, głos na czasie	10 „	— „
K. Kautsky: „Socyalizacya a Rady Robotnicze“	10 „	— „
J. Grünwald: „Rady fabryczne i Związki zawodowe“	10 „	— „
F. Engels: „Zasady komunizmu“.	10 „	— „
Wojciech Bociański: „Liga Masońska w Polsce“	5 „	— „
„Z dziejów Pracy Socyalistycznej“	5 „	— „
O Bauer: „Bolszewizm a socyalna demokracya“ (w druku)	100 „	— „
Sprawozdanie z I. kongr. Kr. Zw. Zar.“	22 „	— „
Ustawa o ochronie lokatorów“	10 „	— „

DO NABYCIA
w Ludowem Spółdzielczem Tow. Wydawniczem
Lwów, Sykstuska 21.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK
Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 12.